

## „Cztery piki skurczybyki”

### „Room Opened” - „Room closed” czyli o społecznej szkodliwości niepoprawnego wpisywania wyników do pierniczek.

Na wstępie pragnę zaznaczyć, że nie jest to historia wymyślona przeze mnie, ale zasłyszana w samochodzie, którym uczestnicy wracali z dopiero co rozegranego turnieju brydża sportowego.

Z przyjemnością ujawniłbym dane osobowe dyskutantów-kuglarzy, bo zajefajnie to wymyślili, ale niestety chroni ich RODO.

Jacek i Placek zaraz po zakończeniu turnieju brydżowego, pędem udali się w kierunku komputera sędziego. Gdy na ekranie rozbłysnęły wyniki w końcu ich marzenia się ziściły. Z minimalną przewagą udało się wygrać ten turniej!

Jest splendor, będzie i nagroda pieniężna dla Jacka i Placka.

Co robi wytrawny brydżysta na takie dictum? Ano udaje się albo do baru, albo do sklepu monopolowego. Co jest bliżej lub gdzie będzie taniej?

I teraz pojawia się tytułowy **„Room Opened”**, – czyli świętowanie zwycięstwa



Można wybrać tańszy rum „Tuzemsky” wtedy fundusz wystarczy na nieco więcej trunku i „porozdaniowa” dyskusja trwała będzie dłużej. Można wybrać jeden z markowych rumów „Bacardi” lub „Captain Morgan”, ale z uwagi na cenę - trunku będzie nieco mniej i dyskusja stanie się automatycznie krótsza. Niestety wszystkie te napoje, to trunki po spożyciu których - ostry Katz - gwarantowany. Wcześniej czy później skrzętnie wybrany rum się skończy i tu pojawia się tytułowy **„Room Closed”**



Po kilkunastu toastach „Cuba libre!!!” w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, przepiwszy całą potencjalną „kasę” za pierwsze miejsce w turnieju, Jacek i Placek udali się w objęcia Morfeusza na zasłużony odpoczynek.



Następnego ranka ich widok odbiegał nieco od ogólnie przyjętego standardu, ale cóż było robić, przecież nie co noc świętuje się wygraną brydżowego turnieju.



Po otrząśnięciu się z trudów nocy, nieco zmięci, Jacek i Placek udali się do pracy. Pierwszą rzeczą, jaką zrobili po zajęciu miejsca za biurkiem, było „odpalenie kompa”. Trzeba przecież pochwalić się współpracownikom.

Pierwsze miejsce w turnieju! (wciąż jeszcze pamiętali!!!)

Rzeczywistość okazała się tragiczna... Nie pierwsze miejsce tylko dopiero czwarte...

Czemuż to, ach czemuż???

**Larum** grają! Podniósł się wielki **rumor**!

Ze złości głowami walili w **rumpel** aż **rumieniec** spowił ich oblicza.

Błyskawiczny telefon do sędziego wyjaśnił całą sprawę. Okazało się, że niejaki Teddy Bear (zbieżność inicjałów nieprzypadkowa, ale znowu to RODO!) do spółki z kompanami całkowicie błędnie wpisali wynik do „pierniczka” i stąd całe zamieszanie. Niby pierwsze miejsce było, ale po wprowadzonej poprawce jest tylko czwarte? Taki systemowy „Mixed Raise” a właściwie „Mixed fall”

Pojawił się też kolejny problem. Jak teraz wytłumaczyć żonom (obaj byli żonaci) nie tylko spóźniony powrót do domu w stanie byle jakim, ale także poważny wyciek (dosłownie!) gotówki z domowego budżetu? Z potencjalnej kasy turniejowej wyszły przecież nici i familijną dziurę budżetową trzeba będzie załatać. Aby wspólnie coś uradzić i jednocześnie ukoić ból komórek kolejną dawką tego, czym zostały podtrute, doszli do wniosku, że najlepiej będzie przedyskutować to przy....

I tu po raz kolejny pojawia się tytułowy: **„Room Opened”**, – czyli oblewanie nieoczekiwanej porażki: sportowej, familijnej, wizerunkowej i ekonomicznej.

Jak widać gołym, nieuzbrojonym okiem, błędne wpisywanie wyników do „pierniczka” prowadzi w prostej drodze do alkoholizmu i rujnuje relacje rodzinne. Są to poważne problemy społeczne z którym należy walczyć wszelkimi dostępnymi środkami (różgi, baty, hiszpańskie buty, łamanie kołem - oraz inne kary porządkowe)



**Spisał i ilustracjami opatrzył, prospołecznie nastawiony: Zbigniew Sagan**